



Redakcja: Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki,
Spasimir Domaradzki, Bartłomiej Krzysztan, Łukasz Krzyżanowski,
Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1546 (51/2026) | 04.03.2026

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Agata Tatarenko

Kampania wyborcza na Węgrzech jako pole walki o pamięć

W obliczu wojny Rosji z Ukrainą węgierska kampania wyborcza staje się czymś więcej niż rywalizacją programów. Przekształca się w spór o interpretację przeszłości i jej znaczenie dla teraźniejszości. Rząd Viktora Orbána sięga po utrwalone w pamięci zbiorowej traumy Trianon, doświadczenia II wojny światowej i 1956 r., by uzasadnić politykę „suwerenności ponad solidarnością” oraz dystans wobec wsparcia dla Ukrainy. Przeszłość nie jest tu jedynie tłem narracji, lecz aktywnym narzędziem mobilizacji i legitymizacji władzy. Analiza retoryki kampanii pokazuje, jak pamięć zbiorowa staje się instrumentem bieżącej walki politycznej i elementem redefinicji miejsca Węgier w Europie w czasie wojny.

Premier Viktor Orbán i jego partia Fidesz prowadzą kampanię wyborczą przed wyborami parlamentarnymi (12 kwietnia br.), w której jedno z centralnych miejsc zajmuje narracja o „zagrożeniu zewnętrznym”. W ostatnich tygodniach rząd intensyfikuje retorykę wobec Ukrainy, łącząc kwestie energetyczne („Komentarze IEŚ”, nr 1533) z argumentami o zagrożeniu dla bezpieczeństwa narodowego. Dodatkowo w serii publicznych wypowiedzi premier Węgier przedstawia zbliżające się wybory parlamentarne jako wybór między jego rządem – gwarantującym pokój – a opozycją, która, według niego, po ewentualnej wygranej wciągnie Węgry w konflikt zbrojny.

W lutowych wypowiedziach premiera Viktora Orbána kluczowe stały się odniesienia do współczesnej wojny w Ukrainie, które – choć nie zawsze formułowane wprost jako nawiązania do konkretnych wydarzeń XX w. – konsekwentnie wpisują się w długotrwałą narrację pamięciową budowaną wokół historycznych doświadczeń Węgier. Orbán uzasadniał blokowanie unijnych decyzji o wsparciu finansowym i sankcjach wobec Rosji przez odwołanie się pośrednio do pamięci „ochrony suwerenności narodowej” oraz unikania katastrof, które w przeszłości wiązały się z uwikłaniem kraju w konflikty mocarstw. Taka retoryka – przedstawiająca zarówno Ukrainę, jak i Unię Europejską jako źródła realnego ryzyka dla Węgier – wpisuje się w szerzej zakrojony dyskurs historyczny Orbána o konieczności unikania „powtarzania błędów historii”. Dyskurs ten już wcześniej był charakterystyczny dla jego polityki pamięciowej, opartej na traumie utraty suwerenności i poczuciu zagrożenia zewnętrznego. Aktualny spór polityczny, prowadzony w warunkach zaostrzającej się kampanii wyborczej, pozwala zatem wyciągnąć wnioski na temat długotrwałych wzorców węgierskiej polityki pamięci.

Główne założenia węgierskiej polityki pamięci. Główne założenia polityki pamięci realizowanej przez rząd Viktora Orbána opierają się na trzech powtarzalnych motywach – pierwszy z nich dotyczy historycznej krzywdy i osamotnienia. W dyskursie władzy nieustannie powraca odwołanie do doświadczenia utraty terytoriów po traktacie z Trianon, które – nawet jeśli nie zawsze przywoływane wprost – funkcjonuje jako swoista „matryca pamięciowa” organizująca sposób interpretowania współczesnych wyzwań politycznych. W tej narracji Węgry przedstawiane są jako państwo zmuszone do obrony swoich interesów wbrew presji mocarstw, naród – jako ofiara niesprawiedliwych decyzji zewnętrznych, a suwerenność – jako wartość wymagająca stałej ochrony przed „obcymi centrami decyzyjnymi”, takimi jak Bruksela czy Waszyngton. W kontekście wojny w Ukrainie schemat ten zostaje reaktywowany: konflikt interpretowany jest jako zewnętrzne starcie, w które Węgry nie powinny się angażować, by nie powtórzyć błędów historii i nie pozwolić się „wciągnąć w cudzą wojnę”.

Ochrona mniejszości węgierskiej na Zakarpaciu. Od lat rząd podkreśla kwestię praw mniejszości węgierskiej w obwodzie zakarpackim. W narracji pamięciowej Węgry występują jako opiekun „rozproszanego narodu”. Państwo pełni rolę strażnika historycznej wspólnoty. Spory językowe i edukacyjne są przedstawiane jako element ciągłej presji wobec Węgrów mieszkających poza granicami. To wpisuje się w długą tradycję pamięci o „narodzie ponad granicami” – silnie obecnej w konstytucji z 2011 r. oraz w symbolice państwowej.



Retoryka „pokoju”. Istotnym elementem współczesnej węgierskiej polityki pamięci jest retoryka „pokoju”, konsekwentnie eksponowana przez rząd Viktora Orbána jako fundament odpowiedzialnej i suwerennej polityki państwa. W oficjalnym dyskursie Węgry przedstawiane są jako jedyne państwo Unii Europejskiej, które w sposób konsekwentny sprzeciwia się eskalacji wojny Rosji z Ukrainą i dystansuje się od – jak to bywa określane – „wojennej hysterii” Zachodu oraz stawia na pierwszym miejscu stabilność energetyczną i bezpieczeństwo gospodarcze własnych obywateli. W tej narracji wojna w Ukrainie nie jest interpretowana jako konflikt o charakterze egzystencjalnym dla Europy Środkowej ani jako bezpośrednie zagrożenie dla regionalnego porządku, lecz raczej jako zewnętrzne starcie między Rosją a szeroko rozumianym Zachodem. Takie ujęcie pozwala rządowi prezentować własną postawę jako wyraz realizmu i odpowiedzialności historycznej – unikania uwikłania w konflikt mocarstw, który mógłby przynieść krajowi kolejne straty. Stanowi to wyraźny kontrast wobec dominującej w wielu państwach Unii Europejskiej narracji, w której wojna postrzegana jest jako powrót imperialnej polityki siły i symboliczne powtórzenie traum XX w.: od 1938 i 1939 r. po doświadczenia 1956 czy 1968 r., a zatem jako wydarzenie wymagające jednoznacznej solidarności i zdecydowanej reakcji.

Komentarz. Kampania wyborcza na Węgrzech potwierdza, że polityka pamięci nie stanowi jedynie stałego elementu tożsamościowego dyskursu rządu Viktora Orbána, lecz jest aktywnie wykorzystywanym instrumentem bieżącej rywalizacji politycznej. Analiza retoryki kampanii pozwala wskazać trzy kluczowe zjawiska. Pierwszym jest instrumentalizacja traumy, zwłaszcza traumy traktatu z Trianon, doświadczeń II wojny światowej oraz rewolucji 1956 r. Wydarzenia te funkcjonują jako zasób symboliczny służący legitymizacji aktualnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Odwołanie do Trianon utrzuca obraz Węgier jako państwa skrzywdzonego i zagrożonego przez decyzje mocarstw, co wzmacnia dystans wobec sankcji nakładanych na Rosję oraz sprzyja ambiwalencji wobec wsparcia dla Ukrainy. Z kolei pamięć 1956 r. – powstania przeciw dominacji sowieckiej – nie jest w tej narracji wykorzystywana jako analogia do współczesnej walki Ukrainy z imperialną agresją, lecz jako ostrzeżenie przed uwikłaniem w konflikt, który może przynieść narodowi kolejne straty. W ten sposób pamięć zbiorowa zostaje podporządkowana zasadzie „suwerenności ponad solidarnością” – suwerenność definiowana jest jako unikanie zobowiązań, które mogłyby ograniczyć swobodę decyzji rządu.

W kampanii przed kwietniowymi wyborami do parlamentu pamięć zbiorowa nie stanowi jedynie tła ideowego, lecz bezpośrednie narzędzie mobilizacji elektoratu. Hasła o „obronie pokoju”, ostrzeżenia przed „wciągnięciem Węgier do wojny przez Brukselę” oraz deklaracje, że „nie powtórzymy błędów historii”, odwołują się do utrwalonych w zbiorowej wyobraźni schematów zagrożenia i osamotnienia. W ten sposób rywalizacja wyborcza zostaje przedstawiona jako wybór o charakterze egzystencjalnym: między rządem gwarantującym stabilność a opozycją rzekomo narażającą państwo na katastrofę. Mechanizm ten wzmacnia polaryzację społeczną, a zarazem utrzuca dominującą interpretację przeszłości jako klucz do rozumienia teraźniejszości.

W Europie Środkowej ścierają się dziś dwie odmienne interpretacje wojny rosyjsko-ukraińskiej. W państwach takich jak Polska czy kraje bałtyckie dominuje narracja o powrocie rosyjskiego imperializmu i historycznej powtarzalności agresji, wymagającej solidarnej odpowiedzi Zachodu. Natomiast rząd w Budapeszcie konsekwentnie wzmacnia alternatywną interpretację: wojna przedstawiana jest jako konflikt mocarstw, zewnętrzne starcie Rosji z szeroko rozumianym Zachodem, w które Węgry nie powinny się angażować. Ta druga narracja wpisuje się w długotrwały wzorec polityki pamięci, w której kluczową kategorią jest ochrona narodu przed skutkami cudzych sporów i geopolitycznych konfrontacji. W efekcie pamięć staje się narzędziem redefinicji solidarności europejskiej i relatywizowania wspólnotowej odpowiedzialności.

Ostatecznie węgierski przypadek pokazuje, że polityka pamięci w Europie Środkowej pozostaje istotnym wymiarem sporów o kierunek polityki zagranicznej i tożsamość państwową. W kontekście wojny w Ukrainie pamięć zbiorowa przestaje być jedynie przestrzenią symbolicznej interpretacji przeszłości, a staje się realnym narzędziem kształtowania postaw wobec wojny, sankcji i solidarności europejskiej.